Nr. 177 Kraków, wtorek 1 sierpnia 1911. Rocznik XX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 19. (Telefon Nr. 398).

Prenumerata miesięczna: z przesyłką 2 K, bez przesyłki 1 K 60 h. Zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 ct. amerykańsk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 48 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 1354). Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń od miejsca wiersza (petitem) za pierwszy raz 20 hal., za każdy następny po 15 hal. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h., następny po 15 h. Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz. Głosy publiczne po kor. 2·— od wiersza. Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzempl. dla zamiejscowych, zaś po 1 kor. dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Po sesyi parlamentarnej.

Kraków, 31 lipca.

„Sukcesem i tryumfem“ Koła polskiego nazywa „Czas“ sobotnie głosowanie nad sprawą drohobycką, która zamknęła letnią sesyę parlamentu. „Tryumfem“ dla tego, ponieważ — dosłowny cytat z „Czasu“ — „sprawa drohobycka, która w innych warunkach byłaby dla Koła rzeczą nieprzyjemną, dzięki nowemu kierownictwu Koła stała się wielkim sukcesem“, ponieważ — jak „Czas“ dodaje — „wszystkie inne wnioski nagle zostały bez wyjątku odrzucone“. Znaczy to, że największą „zasługę“ w ubiciu sprawy, w wygładzeniu dróg rządowi“, w zatuszowaniu sprawy mają konserwatyści, bo w ich rękach jest „kierownictwo“ Koła. Wodnisty wniosek dra Bilińskiego rządowi nie sprawi żadnej przykrości; wezwanie go do przeprowadzenia śledztwa jest zbytecznem, ponieważ śledztwo już się prowadzi — przeciw ofiarom mordu; wezwanie do wynagrodzenia szkód pozostanie pustym frazesem, dopóki nie uchwali się odpowiedniej ustawy; żądanie zdania parlamentowi sprawy z wyników śledztwa jest bezcelową demonstracyą, bo ten parlament będzie wszystko robił, aby nie przypominać więcej tej dla Koła smutnej sprawy. Jeżeli Koło polskie ten wynik uważa za „sukces“ i „tryumf“, to my jesteśmy pewni, że kraj uważa go za hańbę dla Koła, które taki wynik spowodowało.

Haniebnem dla większości parlamentarnej jest też wynik głosowania nad sprawą dowozu mięsa. W piątek komisya uchwala wniosek pos. Reumana (soc.) o niegraniczony co do czasu i ilości i ilości dowóz mięsa argentyńskiego, a w sobotę większość tensam wniosek odrzuca; w zapale służenia rządowi i agraryuszom odrzuca też wniosek, który 1 grudnia z. r. uchwalono. Tylekroć pisaliśmy już, że tylko niegraniczony dowóz mięsa argentyńskiego może stać się regulatorem cen i może złamać monopol rolników i handlarzy; komisya to uznała i jej referent (poseł Erb z niem. nar. Związku) wniosek ten do przyjęcia polecił, ale służalcza większość dała się przekonać „argumentami“ barona Gautscha, wskazującego na „veto“ Węgrów i zademonstrowała przeciw własnej komisyi i własnemu referentowi.

Tylko wysiłkom posła tow. Seitza udało się przy dyskusyi nad traktatem handlowym z Czarnogórą przeprowadzić rezolucyę analogiczną z uchwaloną dnia 1 grudnia 1910 i w ten sposób skorygować sfałszowany wynik głosowania. 9 głosami większości ogłosił prezydent dr Sylvester rezolucyę Stölzla za upadłą, mimo że — jak sam stwierdził — sfałszowano przez złe liczenie wynik głosowania. Żadnego prezydenta ma Izba! Wiedząc i przyznając, że źle liczono, mimo to ogłasza fałszywy wynik i upiera się przy nim dla ratowania swej „powagi“.

Parlament uchwalił ustawę bankową, która wcale nie była nagłą; uchwalił traktat handlowy z Czarnogórą, który dla przemysłu austryackiego jest bezwartościowy; uchwalił szereg rezolucyj zapomogowych, które rząd zawsze sam załatwia. Odrzucił natomiast wniosek socyalistów o postawienie rządu Bienertha w stan oskarżenia; odrzucił go prawie bez dyskusyi, nie uznając za stosowne nawet dla pozoru odesłać go do komisyi. Rezultatu tego spodziewaliśmy się, ponieważ nikt przecież nie przypuszczał, aby Koło polskie lub niemiecki Związek narodowy wystąpiły przeciw „swoim“ ministrom za to, co bar. Gautsch nazwał „drobnostką“, za sześcio krotne tylko nadużycie § 14. Wolno w Austryi łamać konstytucyę, wolno rządzić przeciw parlamentowi, bo wyłącznie socyaliści przeciw temu występują, a właśnie dlatego każdy rząd znajdzie w stronnictwach burżuazyjnych obronę.

Gdyby wedle tej kilkudniowej sesyi miano wydać sąd, jaki będzie drugi parlament ludowy, sąd ten musiałby wypaść bardzo ujemnie. Blok antyludowy panuje teraz, jak panował przedtem; panoszy się lokajstwo wobec rządu i nienawiść wobec konieczności ludowych jak za dawnych czasów i dużo pracy, dużo roboty uświadamiającej trzeba będzie, aby z tego parlamentu coś dla ludu wydobyć.

Rezolucye Koła polskiego.

Przez 2 dni Koło prowadziło „dyskusyę polityczną“, której wynikiem było uchwalenie trzech rezolucyj. Pierwsza rezolucya omawia sprawy ekonomiczne kraju (budowa kanałów, sanacya finansów krajowych), druga oświadcza się za kontynuowaniem polityki monarchicznej i dynastycznej, trzecia wyraża wotum zaufania ministrowi dla Galicyi, marszałkowi krajowemu hr. Badeniemu i namiestnikowi Bobrzyńskiemu.

Z obrad Koła polskiego wydaje się komunikaty, które zamilczają najciekawsze momenty dyskusyi. Charakterystycznem pod tym względem jest nieporozumienie w Kole co do ustanowienia lub nieustanowienia „komisyi redakcyjnej“, którąby pośredniczyła między Kołem a redakcyami pism polskich; pisma bowiem domagają się informacyi z pierwszej ręki i przynajmniej równocześnie „N. Fr. Presse“. Przypadkowo — a może i nie przypadkowo — dowiaduje się czytająca publiczność, w jaki sposób uchwały i rezolucye przychodzą do skutku, a te właśnie zaciemniane szczegóły rzucają dziwne światło na zachowanie się poszczególnych grup i posłów.

I tak dowiadujemy się, że rezolucya za kanałami miała przeciwnika w pośle i prezydencie m. Krakowa. Wedle relacyi „N. Reformy“, dr Leo po wygłoszeniu mowy w sprawie drożyzny (zapewne takiej samej, jaką słyszeliśmy w dyskusyi budżetowej Rady miejskiej), oświadczył się przeciw rezolucyi kanałowej, która jako warunek popierania rządu przez Koło stawia rozpoczęcie budowy kanałów w bieżącym roku. Dr Leo rezolucyę taką uważa za „przyłożenie rządowi rewolweru do piersi“, a więc za wymuszenie, w którem polityk o wielkich na przyszłość planach nie może brać udziału. Jak to powietrze wiedeńskie zmienia zapatrywania! P. dr Leo, jeden z najzapalczywszych zwolenników kanałów w Krakowie, zmienia swe stanowisko w Wiedniu, nie chcąc zarzucić przyrodzonej mu elegancyi i zasad dobrego wychowania. Zmuszać rząd do wykonania obowiązującej od 10 lat ustawy, żądać od niego tego, co było platformą wyborczą w całym kraju i czemu dr Leo w swej mowie kandydackiej poświęcił tyle miejsca, nie byłoby „polityczne“ i nie powinno być przedmiotem polityki zamiennej — zdaniem p. dra Lea. Trzeba ten lub inny jakikolwiek rząd popierać bez warunków i bez zastrzeżeń, sądzi p. dr Leo, a kanały czy kanalik pozostawić jego dobrej woli. Rozumiemy, że ktoś prze do fotelu ministeryalnego, ale czy nie zadużo w tem parciu pośpiechu i czy nie zadużo — zapomnienia o niedawnych swych słowach i spekulowania na krótką pamięć wyborców? Nikt nie posądzi dra Lea o naiwność, ale robienie naiwności leży widocznie także w jego niezliczonych właściwościach; naiwnem bowiem jest przypuszczenie, że jakikolwiek rząd zrobi coś dla Galicyi bez przymusu, bez przyłożenia mu rewolweru do piersi. Jeżeli p. dr Leo jest do tej roli za delikatnym, to niech przyjmie do wiadomości, że inni to zrobią i w dodatku nie pozwolą mu potem utartym zwyczajem zeska motować na jego konto zasługi.

Druga rezolucya jest dla Koła tak naturalną, że nie zasługuje zupełnie na specyalne omówienie. Że Koło jest „monarchicznem i dynastycznem“, wiemy nie od dziś; trudno zresztą wymagać od byłych ministrów i ludzi, chcących zostać ministrami, aby nie akcentowali swej wiernopoddańczości. Tego nie można wymagać ani od rządzących w Kole ekscelencyj, c. k. urzędników, hrabiów konserwatywnych i ludowych; tego nie można spodziewać się także po ludziach, którzy od monarchii i dynastyi zawiśli są co do swego bytu politycznego i ekonomicznego. Inna jest rzecz, czy Koło pod tym względem wyraża opinię większości kraju, czy rzeczywiście ludność chłopska i robotnicza Galicyi tak jest przejęta „ideałami“ Bilińskich i Abrahamowiczów, jak to oni usiłują „u stóp tronu“ wykazywać.

Trzecia rezolucya, zawierająca wotum zaufania dla najwyższych dygnitarzy polskich, wykazała dowodnie, jakie rozbicie w tem „solidarnem“ Kole panuje. Zaleskiemu i Badeniemu uchwalono zaufanie bez opozycyi, bo ani bezpośredniego wpływu na wybory nie mieli; inaczej było z Bobrzyńskim. Blok antynamiestnikowski silnie się tu zaznaczył; spółka wszechpolska podolska została nieprzejednaną i doprowadziła do tego, że zaufanie Bobrzyńskiemu uchwalono 40 głosami na ogólną liczbę 70 członków Koła. Większość 4 głosów nie jest bardzo imponującą, ale Bobrzyński się pocieszy, bo ostatecznie i ta mała cyfra jest dla niego „dowodem“, że Koło solidaryzuje się z jego polityką. Wniosek o wyrażenie namiestnikowi zaufania nie wyszedł od jego najbliższych przyjaciół politycznych, od konserwatystów; jaśnie panowie woleli posłużyć się lokajem, a rolę tę odegrali ludowcy — co prawda, z małymi wyjątkami (Bomba, Myjak, Witos).

Jeden tylko rozumny głos podniósł się w ciągu dwudniowych obrad, a i ten pozostał bez echa. Mówimy o rezolucyi pos. Śliwińskiego, która opiewała:

„Poleca się, by prezydyum Koła z komisyą parlamentarną weszło natychmiast w porozumienie z klubem polskich socyalistów, którzy teraz stanowią odrębną organizacyę w Izbie, celem wspólnego prowadzenia akcyi w sprawach ogólno narodowych i ekonomicznych kraju“.

Nad rezolucyą tą wcale nie głosowano; po prostu udano, że się jej nie słyszało. To jest jednak tem gorzej dla Koła; socyaliści polscy nie potrzebują ani zachęty, ani napędzania, aby czuwali nad sprawami kraju i mimo nieuchwalenia rezolucyi p. Śliwińskiego, będą dalej sumieniem Koła polskiego; będą dalej patrzali na jego czyny i zaniedbania; będą ciągle informowali kraj, jak jego „reprezentacya“ dba o powierzone jej interesy.

Listy z parlamentu.

Wiedeń, 29 lipca.

O budowę dróg wodnych.

(Przeciw pominięciu techników polskich).

Dowiedziawszy się o tem, że w czwartek zjechali do Galicyi z Wiednia inżynierowie celem poczynienia zdjęć terenu linii kanału spławnego z Oświęcimia do Jaworza, zwrócił się prezes klubu posłów socyalno-demokratycznych do prezydenta gabinetu barona Gautscha z przedstawieniem i protestem. Tow. Daszyński zwrócił uwagę premiera na ten notoryczny fakt, że skutkiem zaniedbania przez rząd ekspozytury budowy dróg wodnych w Krakowie oraz skutkiem braku awansu ośmiu inżynierów polskich musiało porzucić niewdzięczną służbę. Przez 10 lat zachęcano młodzież w Galicyi, aby studyowała na technice budowę dróg wodnych a kiedy nareszcie istnieje prawdopodobieństwo, że z czasem będzie się budowało w Galicyi drogi wodne, przysyła rząd centralny do kraju inżynierów z Wiednia, do robót, które każdy polski technik potrafi równie dobrze wykonać.

W krótkiem memorandum zwrócił poseł tow. Daszyński dalej uwagę prezydenta ministrów na rozgoryczenie, które musi zapanować wśród polskich techników w Galicyi z powodu takiego postępowania rządu.

Równocześnie zwrócił się tow. poseł Daszyński do członków Koła polskiego, z żądaniem poparcia tej interwencyi. *T. R.*

Rada państwa.

Wiedeń, 30 lipca.

W dalszym ciągu sobotniego posiedzenia przystąpiono do głosowania nad wnioskami w sprawie

mięsa argentyńskiego.

Na wniosek pos. tow. Seligera nad pierwszą częścią wniosku komisyi drożyźnianej, tj. nad nieograniczonym przywozem mięsa zamorskiego bez względu na zgodę Węgier odbyło się głosowanie imienne.

Tę część wniosku komisyi **odrzucono** 245 głosami przeciw 148. (Okłaski wśród agraryuszów, żywy niepokój na ławach socyalistów, okrzyki).

Przeciw wnioskowi głosowali następujący posłowie miejscy z Galicyi: Biliński, Halban, Jabłoński, Korytowski, Rosner, Steinhaus, Stern, Tetmajer, Zaleski.

Posłowie krakowscy dr Gross i Zieleniewski głosowali za wnioskiem. (P. dr Leo wyszedł z sali).

Następnie wniosek pos. Stölzla (o sprowadzenie mięsa zamorskiego w miarę potrzeb) odrzucono 191 głosami przeciw 182. (Okłaski wśród agraryuszów, wielka wrzawa i protesty wśród socyalistów, którzy głośno wyrażają powątpiewanie co do prawdziwości obliczenia wyniku głosowania).

Prezydent oświadczył, że zarządzi ponowne głosowanie przez wywoływanie nazwisk posłów. (Protesty z ław czeskich agraryuszy, wrzawa).

Prezydent przerywa posiedzenie celem zwołania narady przewodniczących klubów.

Na tej naradzie ułożono, że głosowanie nad wnioskiem Stölzla nie będzie powtarzane; natomiast podczas obrad nad czarnogórskim traktatem handlowym poddana będzie pod głosowanie rezolucya wzywająca rząd, aby wykonał uchwałę Izby z 1910 r. co do pozwolenia na przywóz mięsa zamorskiego w miarę potrzeb.

Po podjęciu posiedzenia głosowano nad drugą częścią wniosku komisyi, wzywającą rząd do podjęcia rokowań z Serbią w sprawie zmiany traktatu handlowego w tym duchu, aby za odpowiednie koncesye zezwolono Serbii na import żywego bydła i mięsa w większych rozmiarach. Najpierw głosowano nad poprawką posła Pantza, który domagał się opuszczenia słów: „żywego bydła i“. Poprawkę tę przyjęto 208 głosami przeciw 197.

Potem głosowano nad wnioskiem z wyłączeniem słów „żywe bydło i“.

Wniosek upadł 256 głosami przeciw 172.

Wszystkie rezolucye postawione w ciągu dyskusyi przekazano komisyi drożyźnianej.

Izba przystąpiła do obrad nad wnioskiem

o skarżenie bar. Bienertha

za nadużycie § 14.

Poseł tow. Seitz uzasadniał wniosek o postawienie gabinetu bar. Bienertha w stan oskarżenia za wydanie rozporządzeń na podstawie § 14. Bar. Bienerth nie miał prawa załatwiać budżetu, kontyngentu rekruta i innych spraw § 14-tym, gdyż parlament był zdolny do pracy, a bar. Bienerth dlatego tylko go rozwiązał, aby znów wydać rozporządzenia na podstawie § 14. Mowca ostro atakował bar. Bienertha nazywając go lokajem dworskim. Atakował także ministra sprawiedliwości Hochenburgera, który przecież swego czasu jako poseł sam był wniósł podobne oskarżenie przeciw gabinetowi Badeniego. Wystąpił dalej przeciw komisyi dla kontroli długów państwowych za to, że uznała ważność zaciągniętego długu 76 milionów koron. Postępowanie to jest tem dziwniejsze, że niektórzy jej członkowie byli osobiście interesowani w tej operacyi finansowej. (Słuchajcie! Słuchajcie! u socyalistów).

Bar. Gautsch wskazywał, że Bienerth zrobił tylko „bardzo skromny“ użytek z § 14, gdyż wydał „tylko“ 6 rozporządzeń.

Poseł Okuniewski (Ukr.) oświadczył się za wnioskiem, gdyż bar. Bienerth świadomie rozwiązał parlament, aby rządzić § 14. Bienerth ciągle kompromitował parlament, aby wywołać wrażenie, że nie jest on zdolny do pracy.

Poseł Fuchs bronił postępowania komisyi dla kontroli długów państwowych i dowodził że użycie § 14 było „koniecznem“.

Wniosek o oskarżenie ministrów został **odrzucony**.

Traktaty handlowe.

Izba uchwaliła traktaty handlowe z Czarnogórą i Portugalią, wraz z rezolucyą wzywającą rząd, aby wszystkie uchwalone w Izbie rezolucye co do przywozu mięsa zamorskiego ściśle wykonał, zwłaszcza uchwały zapadłe 1 grudnia 1910 r. w tym kierunku.

Po załatwieniu wniosku o włościach rentowych na Bukowinie i wniosków zapomogowych z powodu klęsk elementarnych przystąpiono do dalszej

dyskusyi drohobyckiej.

Poseł dr Adolf Gross polemizował z mową ministra spraw wewnętrznych i żądał odszkodowania dla ofiar tudzież ustanowienia trybunału dla spraw wyborczych.

Poseł tow. dr Diamand

uważa fakt, że członek Koła dr Gross przemawiał przeciw nadużyciom wyborczym w Galicyi, za jedyny jasny punkt w całej dyskusyi. (Wesołość). Rząd zupełnie w tej sprawie zawiódł. Mowca polemizował z oświadczeniem ministra spraw wewnętrznych i wita z zadowoleniem przynajmniej to, że w myśl zapewnienia ministra starosta Piątkiewicz i komisarz Łyszkowski nie wrócą już do Drohobycza. Należałoby ich także zawiesić w urzędowaniu. Do Drohobycza trzeba posłać człowieka, któryby tam raz zrobił porządek i usunął maffię, trzęsącą miastem. Dalej protestował przeciw tonowi, w jakim przemawiał minister obrony krajowej, który nazwał demonstrantów pospólstwem. Są to przecież obywatele państwowi, płacący podatki. Minister twierdzi, jakoby strzelano z balkonów, ale niema żadnych śladów tych strzałów. Gdzie jest ten oficer, ten żołnierz, ten obywatel, ten starosta, komisarz lub policyant, któregoby dosięgły owe kule rewolwerowe? Niema nikogo! Nie można więc mówić o strzałach, co najwięcej o detonacyi, ale i tej nikt nie słyszał. Cóż zresztą mówić o żołnierzach, którzy na sam odgłos strzału tak się przerażają, że zaczynają strzelać bez komendy? Jeżeli taka jest karność w wojsku, to szkoda pieniędzy na armię.

Poseł Daszyński: Przy ustawie wojskowej zobaczymy się znowu!

Poseł Diamand kończy prośbą o przyjęcie swego wniosku co do wyboru osobnej komisyi parlamentarnej.

Po przemówieniach posłów Breitera, Trylowskiego, Straucbera i tow. Wityka przystąpiono

do głosowania.

Uchwalono wniosek nagły posła Bilińskiego, wniesiony imieniem Koła polskiego.

Poseł Biliński następnie uzupełnia swój wniosek jeszcze jednym punktem, tak, że brzmi on teraz:

1) Wzywa się rząd, aby zarządził przeprowadzenie ścisłego, cywilnego i wojskowego śledztwa karnego, aby winnych wyśledzono i oddano zasłużonej karze;

2) Wzywa się rząd, aby zarządził, co na leży, by ofiary zajść drohobyckich względnie ich rodziny otrzymały pełne odszkodowanie ze środków państwowych;

3) O wyniku śledztwa rząd przedłoży Izbie posłów jak najrychlej wyczerpujące sprawozdanie.

Wszystkie te trzy punkta zostały i co do meritum przyjęte. (Oklaski).

Wszystkie zaś inne wnioski nagłe odrzucono.

Do komisyi dla kontroli

długów państwowych wybrano posłów: Fuchsa, Kozłowskiego, Mastalkę i Steinwendera. Posiedzenie zamknięto.

Termin następnego będzie podany w drodze pisemnej.

List ze Śląska.

Napaść czeskich separatystów na tow. Cingra. — Szkoły polskie a Czesi.

Frysztat, 30 lipca.

Czescy separatyści nie mogą darować, że jeden z założycieli czeskiej socyalnej demokracyi, stary bojownik proletaryatu, ulubieniec górników w zagłębiu ostrawskiem, tow. Cingr nie poszedł na frazes szowinistyczny czesko-słowiańskiej socyalnej demokracyi. Najbardziej ich jednak boli, że ten siwy bojownik proletaryatu stał się hospitantem klubu polskich posłów socyalno demokratycznych.

Wiedeński dziennik separatystyczny „Delnické listy“ z dnia 23 lipca, w artykule pt. „Sel k mistrum“, napada na tow. Cingra z powodu przystąpienia jego do klubu polskich posłów socyalistycznych, dosyć niegodnym dziennika sposobem napada również na tow. Daszyńskiego i PPSD., nazywając (podług cytatów z osławionej „Leipziger Volkszeitung) tow. Daszyńskiego: „mistrzem narodowych frazesów“. Żeby się czytelnicy przekonali, jak w ordynarny sposób pisze się w separatystycznych pismach, dlatego umieszczamy cytat z „Delnickych listów“:

„Taki jest więc koniec posła, który się zaprzedał odszczepieńcom do roboty na zdradę swej partyi; na stare lata jak zbłąkana dusza pokutująca szuka przytułku pod cudzą strzechą. Naprawdę, żałosną gra rolę ten jedyny czeski poseł, który się swej partyi sprzeniewierzył. Co mówić, że teraz wysługuje się za niedźwiedzia odszczepieńcom w Wiedniu, dając się wodzić ze zgromadzenie na zgromadzenie“.

Dalej pisze: „Od czesko słowiańskiej partyi odstąpił, ponieważ mu była za nacyonalną i burżuazyjną, poszedł do polskiego klubu. O tych byście tedy myśleli, że to prawdziwi socyaliści, nie nasiąknięci nacyonalizmem tak, jak czesko-słowiańska demokracya. Ale ach! Mamy przed sobą „Leipziger Volkszeitung“, pismo, które w Niemczech broni najprawowierniejszy a niefałszowany marksizm (?). A w tem czytamy! Dnia 7 lipca, znajduje się tam artykuł o wyborach galicyjskich szyfrowany L. R. (Róża Luksemburg); w tym artykule zarzuca przewodniczącemu klubu polskich posłów socyalno demokratycznych, tow. Daszyńskiemu, że podczas agitacyi wyborczej kokietował lud frazesem nacyonalistycznym. A dodaje do tego: jest to zaś ta fatalna taktyka, podług której galicyjska socyalna demokracya ma za swe zadanie dążyć w kulcie nacyonalistycznych frazesów mieszczańskich demagogów do odbudowania Polski, jednakowoż do odbudowania Polski może tyle dopomódz, co do odbudowania Troi“.

Napaść autonomistycznych „Delnickych listuv“ na tow. Cingra nie da się niczem uzasadnić tylko tem, że go wstyd było siedzieć razem ze szowinistami, dlatego ten siwowłosy ulubieniec górników pozostał wierny zasadom międzynarodówki. Nie uczyni mu uszczerbku ordynarna napaść „D. L.“ tak samo jak tow. Daszyńskiemu i P. P. S. D. nie przyniesie uszczerbku napaść Luksemburżanki i „Leipziger Volkszeitung“.

Władze krajowe czyniły w ostatnich czasach wysiłki, aby spór czesko polski na tle szkolnem załagodzić. Zdawało się, że już będą u celu. Reprezentanci czescy i polscy na odbytej na początku roku konferencyi w Opawie, zgodzili się, że w gminach, gdzie Czesi mają rządy, tam przyjmą polskie szkoły na koszt gminy, a Polacy w Rychwałdzie czeskie szkoły ugminnią. Lecz dobra sprawa rozbiła się u samego celu. Czesko szowinistyczna prasa zaczęła wołać na alarm czeskie społeczeństwo, żeby do tego nie dopuścić, ponieważ Polacy otrzymaliby trzy szkoły, Czesi zaś tylko jedną. Trzeba przyznać, że Czesi w gminach o polskich rządach tylko w jedynym Rychwałdzie nie mają szkoły, podczas gdy Polacy w całem zagłębiu ostrawskiem mają tylko dwie szkoły, utrzymywane z funduszów publicznych Czeska burżuazya na Śląsku nie chce dopuścić do ugminnienia tych szkół, bo się boi, żeby „Macierz szkolna“ znów miała wolne ręce. Nie chce także dopuścić do zaprowadzenia zgody z Polakami, bo tylko waśni narodowej swą egzystencyę zawdzięcza.

Tak wyglądają w praktyce owi „bracia słowianie“, do których zwrócił się za pośrednictwem dra Kordacza „narodowy“ dr Michejda celem zdobycia mandatu, który też zdobył dzięki kilkuset czeskim głosom i przyobiecał za to bronić uciśnionej czeszczyzny na Śląsku! A polityskujący i popierający Michejdę nauczyciele z Zagłębia, głoszący wciąż walkę przeciw wynaradawiaiu Polaków przez Czechów, co teraz na to powiedzą? Tak wygląda „narodowa sprawa“, prowadzona przez nieliczną polską burżuazyę na Śląsku z obozu Michejdy czyli „polskiego zjednoczenia narodowego“.

Listy warszawskie.

Warszawa, 27 lipca.

Rozkład narodowej demokracyi. — O spadek po N. D. — Humorystyczni przeciwnicy P. P. S. D.

Rozkład zupełny narodowej demokracyi góruje nad wszystkimi innymi faktami naszego życia publicznego. Z potężnego gmachu tej partyi, budowanego w ciągu lat dwudziestu z takim nakładem oszustw najprzeróżniejszych, dziś pozostały ruiny. Niedawno jeszcze broniący narodowej demokracyi dziś znajdują dla niej jedynie słowa potępienia. Odpadają całe organizacye prowincyonalne, zwarte grupy i jednostki, odpadają organy prasy, a sympatycy przekształcają się na wrogów nieprzejednanych. Najczulszy barometr zwrotów w opinii publicznej — „Kuryer Warszawski“, odzwierciadlający nastrój przeciętny mas inteligencyi, otwarcie gromi narodową demokracyę i odsądza ją od wszelkich zasług, które jeszcze tak niedawno podnosił. Z tą samą szybkością, z jaką w r. 1905 „całe społeczeństwo“ podążyło pod sztandar Dmowskiego i Balickiego, obecnie „społeczeństwo“ sztandar ten opuszcza, nawet nie zastanawiając się poważnie nad pytaniem, co spowodowało właściwie rozpaczliwą enuncyacyę N. D. w sprawie bojkotu.

Różnie ludziska o tem mówią i różne legendy na ten temat szerzą się pomiędzy niedawnymi zwolennikami endecyi. Według jednych Dmowskiemu miał podobno ktoś obiecać, że w zamian za manifestacyjne wyrzeczenie się bojkotu N. D. będzie mogła uzyskać legalizacyę, coby się jej bardzo przydało wobec zbliżających się wyborów do pseudo parlamentu petersburskiego. Według innych za przerwanie bojkotu rząd miał rzekomo poczynić pewne ulgi prywatnemu szkolnictwu polskiemu i dopuścić istnienie paru katedr polskich na uniwersytecie warszawskim. Te ostatnie — najzupełniej niewiarogodne przy dzisiejszym kursie rządowym wobec szkolnictwa — pogłoski szerzone są, zdaje się, rozmyślnie przez klikę Dmowskiego. Ale skończyły się te czasy, kiedy każde kłamstwo, wypowiedziane ze stosowną miną przez któregoś z kierowników N. D., znajdowało ludzi, wierzących w nie święcie. Dziś, przeciwnie, wszystko, co posiada markę endecką, budzi nieufność i uzasadnione podejrzenia. I ludzie wprost dziwią się, że przez tyle lat dawali się oszukiwać gronu „polityków“, których działalność od chwili wystąpienia na na widownię była jednem nieprzerwanem pasmem oszustw najbezczelniejszych. Partya, założona (jak to sam Dmowski przyznał w „Gazecie Warszawskiej“) jedynie w celu odciągania młodzieży od socyalizmu, przez długi czas mogła uchodzić za patryotyczną i rewolucyjną. Partya, stojąca na straży interesów szlagońsko-fabrykanckich, uchodziła za demokratyczną, chłopską i nawet (przez czas pewien) robotniczą. Partya, spełniająca dobrowolnie rolę pomocnika władz carskich w tępieniu rewolucyi, uchodziła za antyrządową i opozycyjną. Wystarczyło parę lat życia jawnego, aby ogół mógł się przekonać, czem byli naprawdę Dmowscy i Baliccy. Krew robotników, mordowanych przez ich zbirów, nikczemne płaszczenie wobec cara w Petersburgu, upodlenie neoslawizmu „bez zastrzeżeń“, wreszcie otwarta zdrada interesów narodowych w dziedzinie szkolnictwa — oto bilans dmowszczyzny jawnej, „konstytucyjnej“. Jako partya silna, mocno korzeniami swemi tkwiąca w szerokich kołach społeczeństwa, endecya dziś nie istnieje. Pozostał z niej sztab ze szczupłem gronem karyerowiczów, trzymających się klamki dmowszczyzny ze względu na korzyści.

Mimowoli wysuwa się kwestya, kto obejmie spadek po endecyi? Mam tu na myśli spadek wpływów jawnych, umożliwiających spadkobiercom N. D. prowadzenie działalności legalnej w kraju i w Dumie. Otóż jedynymi współzawodnikami endecyi na tem polu są ugodowcy. Tylko oni posiadają jawną organizacyę partyjną, tylko oni mają ludzi, mogących z powodzeniem kontynuować zabiegi endeckie w przedpokojach ministrów, tylko oni posiadają środki ku prowadzenie takiej polityki. I oni też zapewne zluzują endeków przy następnych wyborach do Dumy. Bo co się tyczy t. zw. „frondy“ endeckiej, to jest to ciało zupełnie niekształtne i pozbawione wybitniejszych sił kierowniczych; zresztą w kołach „frondy“ coraz bardziej szerzy się pogląd na konieczność bojkotu Dumy.

Co do postępowych demokratów, to jest to grupa nieliczna, wisząca w powietrzu i niemogąca spodziewać się żadnych sukcesów. Jej program, w gruncie rzeczy ugodowy, nie jest w stanie pociągnąć za sobą ani drobnomieszczaństwa, ani chłopów, a masa żydowska będzie wolała poprzeć ugodowców prawdziwych. Zresztą pedecy są najzupełniej rozbici wewnętrznie i nieposiadają prawidłowo funkcyonującej organizacyi. Nadto, niewiara w możliwość prowadzenia jakiejś skutecznej akcyi politycznej w warunkach obecnej, stale pogarszającej się „konstytucyi“ rosyjskiej, ogarnia i koła pedeckie.

Wobec takiego usposobienia ogółu, trudno mówić o stworzeniu jakiejś nowej jawnej formacyi politycznej, któraby poszła w kierunku opozycyjnym, podnosząc szczerze sztandar antyrządowy, przez tyle lat obłudnie trzymany przez N. D. Tem wdzięczniejsze zadanie staje wobec tajnej organizacyi P. P. S., która nigdy złudzeń „konstytucyjnych“ nie żywiła, ani z drogi rewolucyjnej nie zeszła, wszczepiając i w masy robotnicze i w opozycyjną część społeczeństwa poczucie konieczności walki z caratem na śmierć i życie.

Nie mogąc toczyć walki z rządem, pisemka pseudorobotnicze w rodzaju „Wolnego głosu“ warszawskiego (spadkobiercy „Młota“) i „Nowego Życia“ wileńskiego, reprezentujących osobliwego nabożeństwa „socyalizm“, przystosowany do warunków caratu, w ostatnich czasach obrały sobie za cel napaści P. P. S. D. i jej przywódców. Jacyś „koroniarze w Galicyi“ (typu bohatera humorystycznej powieści Lama) zasypują pisemko wileńskie korespondencyami, ostro krytykującemi całą działalność P. P. S. D. z trójnogu „prawdziwie socyalistycznej“ praktyki i teoryi. Wszystko, co czyni P. P. S. D. im się nie podoba, bo oni postępowaliby zupełnie inaczej, gdyby losy ich postawiły na czele ruchu robotniczego. Zamiast pouczać tę resztkę czytelników z klasy robotniczej, jaka jeszcze „Nowemu życiu“ pozostała, na przykładach galicyjskich, jak pracuje, działa i zwycięża stronnictwo robotnicze w kraju w jako tako europejskich warunkach politycznych, redakcya tego „organu“ woli umieszczać fanfarońskie wypracowania jakichś młodzieniaszków i osobników, chorujących na manię wielkości. — Co do „Wolnego głosu“, to ten, wylewające przez usta osławionego A. Warskiego kałuża błota na kierowników ruchu socyalistycznego w Galicyi, znajduje się jak zwykle, w swoim żywiole.

Swój.

Z opery.

Jako pierwszy swój występ wybrał p. Adam Didur Mefistofelesa w „Fauście“, partyę, która w pierwszym rzędzie jego imię rozsławiła. Mefistofeles jego dzisiaj jest wprost niezrównanym, wykończonym tak w najdrobniejszych szczegółach, z których każdy dowodzi głębokiego przemyślenia i obok olbrzymich zdolności dramatycznych intuicyj i niepospolitego smaku artystycznego, że już nie krytykować, ale tylko podziwiać można. Od ukazania się na scenie, aż do ostatniej chwili mieliśmy szereg momentów nietylko doskonałych, ale zasadniczo różnych od przyjętego powszechnie szablonu, że wspomnimy prócz wejścia, scenę z II aktu uginania się pod krzyżami mieczów, scenę z Martą i zakończenie aktu III. Wprawdzie artysta był silnie niedysponowanym, zmęczonym podróżą (przybył do Krakowa na bardzo krótko przed przestawieniem) wskutek czego zmuszonym do oszczędniejszego szafowania głosem, ale i tak partya pozostała na poziomie artystycznym na naszej scenie przez nikogo innego nie osiągniętym.

P. Chełmska jako Siebel zasłużyła tym razem na pochwałę, głos brzmiał znacznie silniej, czysto i poprawnie. Małgorzatą była p. Hendrichówna. Z każdą prawie świeżą partyą widocznym jest postęp i rozwijanie się talentu Sceniczne Małgorzata nie była doskonałą, ale za wykonanie partyi należy się artystce szczera pochwała, a to tem więcej że mieliśmy pewne uzasadnione podejrzenia co do poprawności wykonania aryi z klejnotami (a. III), uważamy bowiem p. Hendrichównę za śpiewaczkę dramatyczną a nie koloraturową Niespodzianka była miłą, ale na drugi dzień przekonaliśmy się że ostrożność w tym kierunku jest konieczną. Trudności koloratury w „Fauście“ zostały pokonane bez trudu, ale partya „Mignon“ naszem zdaniem przedstawia ich zbyt wiele, stąd różnica pomiędzy aktem II a innymi była znaczną i to całkowicie na korzyść ostatnich, które znów na podnienie zasługują.

Skoro mowa o „Mignon“ nie możemy opuścić wyjątkowego występu gościnnego, dobrze nam znanego ze sceny prof. A. Ludwiga. Znamy go dobrze i jego zalety jako śpiewaka operowego i artystę, to też po kilkuletniej przerwie pojawienie się go na scenie przyjętem musi być oklaskiem, na który zresztą wykonaniem partyi Lotaryusza pod każdym względem i tak zasłużył.

Jako benefis chóru przedstawienie materyalnie się nie powiodło, widownia świeciła pustkami. Szkoda! *T. Ch.*

KRONIKA.

Kraków, 31 lipca.

Na nikczemną napaść na tow. posła dra Diamanda za jego mowę parlamentarną w sprawie Drohobycza pozwoliła sobie „Gazeta poniedziałkowa“ pana Zygmunta Rosnera. Mowa tow. Diamanda, odsłaniając do głębi okropne stosunki czekające naprawy, uczy-

niła powszechnie ogromne wrażenie i zamknęła usta wszystkim przeciwnikom. Więc z kąta strzela się bezczelnie błotem na osobę mówcy socyalistycznego, któremu nawet najzagorzalsi wrogowie przyznają nieposzlakowany charakter. Z p. Zygmuntem Rosnerem nie będziemy polemizowali; radzimy mu tylko, żeby cicho siedział, bo jego osobistość nie ma zgoła kwalifikacyi do występów moralizatorskich. Jeżeli naszej rady nie posłucha, zrobimy z nim krótki proces.

Nowiny krakowskie.

Rada miasta Krakowa na dzisiejszem posiedzeniu, ostatniem przed feryami, ma do załatwienia 39 punktów porządku dziennego! W ten sposób spycha się na ostatnią chwilę sprawy pierwszorzędnej wagi, aby nie było nawet czasu na przedyskutowanie ich. — Wszak między temi sprawami, które mają być dziś przebiczowane, znajdują się: sprawa zakupna gruntu pod cegielnię miejską w Łagiewnikach; sprawa kupna zakładu kąpielowego p. Matecznego w Podgórzu; sprawa zakupna 250 akcyj Towarzystwa akcyjnego fabryki cementu „Górka“ w Sierszy za 50 000 K i zaciągnięcia na to pożyczki; nadto zaciągnięcie na roboty kanałowe dwóch krótkoterminowych pożyczek w łącznej kwocie 270 000 K; darowanie nieistniejącemu jeszcze Towarzystwu budowlanemu (niewiadomo jeszcze, kto będzie do niego należał, ani jaki będzie jego statut) gruntów miejskich za 600.000 K; razem ma Rada miejska na tem dzisiejszem posiedzeniu — w ostatnim dniu lipca — uchwalić wydatki na $1^1/_2$ miliona koron! Jest to stała metoda p. Lea, żeby w lipcu, pod presyą braku czasu i przy jak najmniejszym komplecie, przeforsowywać milionowe wydatki i załatwiać najważniejsze sprawy, różne zakupna i przedsiębiorstwa...

Oprócz wymienionych spraw ma jeszcze Rada miejska wyznaczyć miejsce pod budowę pomnika Kościuszki. Rada artystyczna przedłożyła memoryał, w którym ze względów estetycznych sprzeciwia się umieszczeniu tego pomnika na Rynku, a proponuje zbudować go u wylotu ul. Karmelickiej i Krupniczej, lub przed Izbą handlową.

W końcu jeszcze, oprócz szeregu drobniejszych spraw, jest do załatwienia obszerny memoryał miejskiego urzędu zdrowia o regulacyi płuczek w gminach podmiejskich.

Wszystko to ma Rada miejska przedyskutować i uchwalić w ciągu jednego wieczora!...

Sprawy miejskie. W sobotę odbyło się posiedzenie połączonych sekcyi ekonomicznej i skarbowej, na którem uchwalono wnioski komisyi drogowo kanałowej i sanitarnej w sprawie uporządkowania płuczek w dzielnicach Nowa Wieś i Łobzów i uchwalono na ten cel kredyt 70.000 K. (Sprawa ta ze względu na nagłość przyjdzie dziś na porządek dzienny Rady miasta). Dalej zawiadomiono, że w sprawie nowej numeracyi domów w dzielnicach przyłączonych magistrat opracowuje odpowiednie wnioski.

Węszenie za szpiegami. Wczoraj pewien słuchacz medycyny wyszedł na spacer za miasto i z gazetą w ręku usiadł niedaleko fortu pod Mogiłą. Nagle otoczyli go żołnierze z zamiarem aresztowania za „szpiegostwo“. Szczęściem przechodzący wachmistrz, który znał akademika, uwolnił go.

Niesłuszne aresztowanie lekarza krakowskiego w Opawie. Przed kilku dniami doniosły dzienniki, że w Opawie aresztowano dra Władysława P., lekarza z Krakowa, za zgwałcenie dziewczyny i kradzież. Okazało się, że zaszła pomyłka co do osoby i dra P. po przeproszeniu wypuszczono na wolność.

Cyrk Henry, który od piątku daje przedstawienia w gmachu cyrkowym na Błoniach, zarówno pod względem tresury koni i innych zwierząt, jak i pod względem produkcyj gimnastycznych stoi bardzo wysoko. Bardzo podobały się produkcye tresowanych słoni, jakoteż tresowanych fok, konna jazda córki dyrektora, trupa gimnastyków i żonglerów japońskich, oraz trupa gimnastyków trapezowych.

Pożary. W sobotę wieczór wybuchł ogień w mieszkaniu przy ul. Berka Joselowicza, gdzie od pieca zapaliła się podłoga. Ogień ugasiła straż pożarna.

Wczoraj rano na Zwierzyńcu obok szkoły spalił się dom mieszkalny wraz z stodołą, w której znajdował się zbiór tegoroczny. W ogniu zginęły dwie owce i świnia.

Czuły zięć. Na stacyę ratunkową zgłosiła się w sobotę 72 letnia Wiktorya D. z Bieńczyc, którą zięć napadł we własnym domu i ciężko pobił. Staruszkę odwieziono do szpitala, a brutalem zajęła się żandarmerya.

Samobójstwo akademika. W sobotę wieczór w jednym z pensyonatów strzelił do siebie 21 letni A. J., słuchacz agronomii na wydziale rolniczym tutejszego uniwersytetu. Pogotowie po udzieleniu mu pomocy odwiozło go do lecznicy. Życiu jego nie grozi niebezpieczeństwo.

Samobójstwo 12 letniego dziecka. W sobotę o godz. 4 po południu rzuciła się na tor kolejowy między Zwierzyńcem a Bronarką 12-letnia Marya Biedroń. Koła oderwały jej rękę i obie nogi tak, że dziecko przewiezione do szpitala wkrótce zmarło. O przyczynach tego niezwykłego samobójstwa krążą różne wersye: jedni mówią, że dziecko bało się ukarania przez rodziców za nieznane przestępstwo; inni opowiadają, że dziecko służyło u żony pewnego konduktora w Ludwinowie, która się miała nad niem znęcać.

Chęć samobójstwa za 10 K. Wczoraj na tandecie skradziono Tomaszowi Frasiowi z Wróblowic 10 K. Z rozpaczy chciał Fraś skoczyć z mostu do Wisły, a gdy mu przeszkodzono, rzucił się pod pociąg koło Podgórza, ale i tu go odratowano.

Znaleźli pistolet w parku Krakowskim Abraham Kara i Herman Stich i bawili się nim tak nieostrożnie, że postrzelili się w ręce.

Aresztowania. W pociągu pospiesznym między Pragą a Podmostem aresztowano krakowskiego złodzieja Franciszka Jarosza, który pewnemu pasażerowi skradł paręset koron. Spólnik jego wyskoczył z wagonu i uciekł.

Aresztowano 21-letniego Józefą Jarania, posądzonego o szereg kradzieży; tak samo Franciszka Maleka za kradzież w ul. Floryańskiej na szkodę pani L.

— **Trzeci kurs samorodnego spajania metali** urządza Krajowy Instytut popierania rękodzieł i przemysłu w Krakowie. Kurs urządzony jest w pierwszym rzędzie dla okręgów Izby handlowej krakowskiej; z innych okręgów mogą być przyjęci uczestnicy tylko wyjątkowo. Uczestnictwo w kursie jest bezpłatne; niezamożni mogą otrzymać stypendyum na czas trwania kursu w kwocie 2 k. dziennie. Przyjęci majstrowie będą, werkmistrze i czeladnicy tych zawodów, w których samorodne spajanie może znaleść zastosowanie, a więc ślusarze, kotlarze, kowale, blacharze, instalatorzy i t. d. Podania należy wnosić do Krajowego Instytutu popierania rękodzieł i przemysłu w Krakowie i załączyć trzeba: 1) kartę przynależności lub metrykę chrztu, 2) ostatnie świadectwo szkolne, 3) list wyzwolin, 4) świadectwo pracy lub kartę przemysłową.

Podania, do których dołączone jest świadectwo ubóstwa, są wolne od stempla; w przeciwnym razie należy podanie ostemplować na 1 kor. Zamiast podania można załączyć wypełnione „Zgłoszenie“ otrzymać można (w Krajowym Instytucie popierania rękodzieł i przemysłu Kraków). Termin wnoszenia podań do 15 września.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. piętro).

Czytelnia pism otwarta od godz. 12—1 i od 5—9. Biblioteka od godz. 6—9.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Poniedziałek 31: „Cyrulik sewilski“.
Wtorek 1 sierpnia: „Dziewczyna z lalką“.
Środa 2: „Sprzedana narzeczona“.
Czwartek 3: „Hrabia Luksemburg“.
Piątek 4: „Faust“.
Sobota 5: „Miłość cygańska“.
Niedziela 6 po południu: „Krysia leśniczanka“.
Niedziela 6 wieczor: „Sprzedana narzeczona“ (ostatnie i pożegnalne przedstawienie teatru lwowskiego).

Nowiny lwowskie.

Elektryczny wypadek. Na słupie od przewodów kolei elektrycznej u wylotu ul. św. Maryi Magdaleny znajduje się w skrzynce żelaznej przyrząd, służący do skierowania prądu w ziemię w razie przerwania się przewodu lub w razie nagłej potrzeby przerwania prądu górnego. Niewiadomo czy ze zbytków, czy też z ciekawości wlazł w sobotę po południu na słup ten jakiś chłopak, zerwał plombę, otworzył drzwiczki od skrzynki i manipulował coś z przyrządem, skutkiem czego spowodował „krótkie spięcie“ w kablach podziemnych, które się natychmiast poczęły palić. Pogotowie zakładu elektrycznego usunęło groźne niebezpieczeństwo dla przechodniów i całej sieci elektrycznej. Szkoda wynosi przeszło 500 kor., o ile na razie dało się ocenić. Policya jest już na tropie chłopca, który szkodę spowodował.

Z kraju.

Pożar w Przemyślu. Dnia 27 bm. zaalarmowaną została straż pożarna, iż pali się kamienica przy ul. Jagiellońskiej. Ze strychu kamienicy Garfeina wydobywały się kłęby czarnego dymu, pomieszane z płomieniami i obejmowały dach. Straż pożarna ogień w przeciągu godziny ugasiła. Sytuacya była groźną o tyle, iż kamienica paliła się od strony ulicy Wałowej, nadzwyczaj wąskiej a w otoczeniu swem miała domy stare, przeważnie gontem kryte. Ogień wybuchł wskutek nieostrożnego obchodzenia się z światłem, albo też został podłożony. Szkoda nieznaczna, ubezpieczona.

Szpieg kobieta. Z Przemyśla donoszą: Śledztwo wykazało, że aresztowana pod zarzutem szpiegostwa Leontyna Trąbczyńska ma męża i nazywa się po nim Sikorska. Mąż jej jest doktorem medycyny. Kiedy przed laty siedmiu żenił się z Trąbczyńską, był studentem medycyny. W małżeństwie powiła synka, niebawem jednak rozeszła się z mężem. Trąbczyńska twierdzi, że poczuwa się do narodowości rosyjskiej, jakkolwiek ojciec jej miał być rzekomo Polakiem, poddanym niemieckim. Opierając się na tem, twierdziła Trąbczyńska, że jest również poddaną niemiecką. Gimnazyum prywatne kończyła w Wilnie.

Mord na Zniesieniu. Na Zniesieniu koło Lwowa tuż koło cmentarza, znaleziono w sobotę rano na drodze zwłoki jedenastoletniego Kazimierza Maczyńskiego, syna zarobników Jana i Maryi. Na ciele zmarłego znaleziono liczne rany, z rozbitej zaś czaszki wyciekał mózg. Z ran można poznać na pierwszy rzut oka, że chłopak padł ofiarą mordu. Żandarmerya zawiadomiła sąd karny, który wysłał na miejsce komisyę sądowo-lekarską.

Pożar lasu wybuchł 30 b. m. na przestrzeni Ciężkowice-Szczakowa, nad samą granicą rosyjską. Przy silnym wietrze pożar zniszczył około stu morgów lasu, należącego do obszaru jaworznickiego.

Ze świata.

Śmierć turysty w Tatrach. Ze Smokowca (Schmeks) donoszą: Towarzystwo turystów niemieckich przedsięwzięło wycieczkę w Tatry. Turysta Adolf Ertl spadł z pola lodowego do rozpadliny 100 metrów głębokiej i zabił się.

Dom urzędniczy w Pradze. Wczoraj odbyło się w Pradze uroczyste otwarcie domu urzędniczego, który wybudowano po części z funduszu jubileuszowego. Koszta budowy wynoszą 790.000 K. Dom zawiera 46 mieszkań po 2—4 pokoje. Ze względu na wielki napływ zgłoszeń o mieszkania, konsorcyum budownicze wystawi drugi dom urzędniczy za 1 milion koron.

Upały i burze. W Wiedniu po 14 dniach upałów w sobotę o godzinie 4 po południu przyszła nareszcie burza z gradem i oziębiła temperaturę o 7^0.

W Pradze 2 robotników zmarło wskutek gorąca. W Bischofsteinitz zmarł z gorąca robotnik, ojciec 9 dzieci.

W Gracu w sobotę o godz. 3 po południu była tu burza z silnym deszczem.

Z Insbruka donoszą: Ze wszystkich stron Tyrolu donoszą o wypadkach śmierci z powodu upałów.

W Budapeszcie wskutek upałów w sobotę zmarły 4 osoby. O godzinie 5 nastała silna burza. Z innych miast donoszą również o upałach. Wskutek braku wody, musiano zamknąć niektóre zakłady przemysłowe.

Z Berlina donoszą: Z całego państwa donoszą o silnych burzach. W kilku wsiach padły gospodarstwa ofiarą pożaru od piorunów.

Z Hodmezö Vasarhely (Węgry) donoszą: Onegdaj upały doszły do 44 procent Celzyusza. Jedna osoba zmarła na udar słoneczny. W komitatach Szatmar, w powiatach Hajdu i Kaposvar wiele osób zmarło wskutek upałów.

Z Budapesztu donoszą: Nad miastami Also-Kubin, Nagy Szombat, Tiszaföldvar i Veszprim przeszły burze z deszczami. W Szolnok szalała burza z silnym gradem i wyrwała wiele drzew z korzeniami.

W Tryeście wskutek upałów zmarły trzy osoby.

Trzęsienie ziemi na Węgrzech. W Keczkemet wczoraj po południu i dziś nad ranem było kilkakrotnie lekkie trzęsienie ziemi.

Do dzisiejszego numeru załączamy dla prenumeratorów miejscowych broszurę gszczącego w Krakowie cyrku Henry.

Przegląd społeczny.

Miejsca dla urlopników. Podobnie jak w poprzednich latach krajowe Biuro pracy we Lwowie przystępuje i w roku bieżącym do zorganizowania pośrednictwa pracy dla żołnierzy z naszego kraju, w jesieni b. r. z czynnej służby wojskowej występujących. W tym celu zwraca się to Biuro do wszystkich pracodawców w kraju z następującą prośbą:

Ktokolwiek w miesiącach wrześniu lub październiku, ewentualnie i później będzie miał wolne miejsce dla oficyalisty, sługi, robotnika fachowego, czy zwyczajnego itp., zechce pod adresem „Krajowe Biuro pośrednictwa pracy przy Wydziale krajowym we Lwowie“ podać swoje imię i nazwisko, dokładny adres, następnie, jakie miejsce ma wolne, względnie liczbę takich wolnych miejsc, wysokość płacy, względnie innego wynagrodzenia w naturaliach itp., tudzież inne warunki, a wreszcie dzień, w którym miejsce to ma być objęte. Zgłoszenia takie miejsc wolnych we wszystkich bez wyjątku zawodach nadsyłać należy najpóźniej do 20 sierpnia 1911.

Na podstawie zgłoszeń ze strony pracodawców ułoży krajowe Biuro pośrednictwa pracy „listę miejsc wolnych dla urlopników w Galicyi w r. 1911“ i roześle ją do wszystkich oddziałów wojskowych, rekrutujących się z naszego kraju. Urlopnicy, pragnący otrzymać dane miejsca, zgłoszą się sami wprost do odnośnych pracodawców wedle adresów w tej liście podanych.

TELEGRAMY

z dnia 31 lipca.

Walka o reformę wyborczą na Węgrzech.

Budapeszt. Wczoraj po południu odbyło się wielkie zgromadzenie socyalistyczne w sprawie powszechnego prawa głosowania. Na zgromadzeniu przemawiał także Justh. Po zgromadzeniu przyszło do starć z policyą, kilka osób zranionych.

Cholera.

Wiedeń. Departament sanitarny min. spraw wewn. ogłasza: Dziś skonstatowano w Tryeście 9 nowych zasłabnięć na cholerę azyatycką, a w Capo d'Istria 1 wypadek.

Konstantynopol. Wczoraj skonstatowano tu 19 nowych wypadków cholery i 4 wypadki śmierci.

Salonika. Wskutek rozszerzania się cholery w Górnej Albanii rozciągnięto także w Mitrowicy kordon sanitarny. W ostatniej dobie zachorowało w Ipek 24 osób, zmarło 8; w wojsku 18, zmarło 6.

Awantury szowinistów niemieckich.

Znaim (Morawy). Z okazyi położenia kamienia węgielnego pod socyalistyczny dom robotniczy przyszło do starć między niemieckimi radykałami a socyalistami. 20 osób odniosło rany od kamieni i lasek. Policya i żandarmerya przywróciły spokój. Wojsko utrzymuje porządek.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraciach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Związek stowarzyszeń robotniczych w Krakowie** (ul. Filipa 2, II. p.). Posiedzenie zarządu Związku odbędzie się w poniedziałek 31 b. m. o godz. 7 wieczorem. Obecność wszystkich członków bezwarunkowo potrzebna.

Konferencya zarządów wszystkich grup zawodowych, należących do Związku, odbędzie się we wtorek 1 sierpnia o godz. 7 wieczorem. Uprasza się zarządy o jaknajliczniejsze obesłanie konferencyi.

Obok innych spraw będzie poruszoną sprawa przyspieszenie budowy domu ludowego.

* **Posiedzenie nadzwyczajne Zarządu murarzy** odbędzie się we wtorek dnia 1 sierpnia 1911 o godzinie 6·30 wieczór w Związku Stowarzyszeń rob. Filipa 2 II p. O liczny udział całego zarządu uprasza prezes.

* **Centralny zarząd Stowarzyszenia emerytów i rencistów w Stryju** podaje wszystkim stacyom płatniczym, grupom miejscowym i członkom do wiadomości, że walne zgromadzenie odbędzie się w niedzielę 6 sierpnia o godz $2^1/_2$ po południu, a w razie braku kompletu tego samego dnia o godz. 4 po południu w lokalu grupy kolejarzy w Stryju, ul. Mickiewicza 19, z następującym porządkiem dziennym: sprawozdania, wybór zarządu i wnioski. Uprasza się o jak najliczniejsze jawienie się na to zgromadzenie, gdyż są bardzo ważne i wszystkich obchodzące sprawy do załatwienia.

* **Towarzysze!** Na wszelkie odczyty i zgromadzenia partyjne przychodźcie bezwarunkowo **z żonami, siostrami i córkami!**

* **Wiedeń.** P. P. S. D. dzielnicy X urządza zabawę ogrodową w niedzielę 6 sierpnia o godz. 4 popołudniu w restauracyi p. Smreczka (X Keplergasse 7) Program: Monologi, Deklamacya. „Stryj przyjechcł“, komedya w jednym akcie. „Tatuś pozwolił“, komedya w jednym akcie. Zabawy towarzyskie. Żywy obraz. Tańce.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach" liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.

Czeladnik stelmachski zostanie zaraz przyjęty na stałe. Adres: Pracownia stelmachska H. Skalskiego, ul. św. Filipa 11.

Buchaltera młodszego z językiem polskim i niemieckim poszukuje się. Zgłoszenia pod A. do Działu inseratowego Naprzodu.

Panna z ukończoną 7 kl. poszukuje jakiegokolwiek stosownego zajęcia. Łaskawe zgłoszenia pod F. K. do Działu inseratowego „Naprzodu" ul. św. Marka 21.

Orchestrion „Mars" firmy Klepetar w Pradze mało używany, w bardzo dobrym stanie jest do sprzedania. Wiadomość w dziale ins. „Naprzodu", ul. św. Marka 21.

Posady praktykanta handlowego lub jakiejkolwiek innej, poszukuje młodzieniec z VII. kl. gimn. (Jakubowicz, Kraków, Gertrudy 23, III na lewo).

Poszukuje się handlowców, którzy byli zajęci w handlach towarów modnych, a zajmowali się także aranżowaniem wystaw sklepowych. Abraham Lindenbaum, Kraków.

Stałych zastępców we wszystkich miejscowościach, poszukuje wielki austryacki dom bankowy, celem sprzedaży w Austryi dozwolonych losów na spłaty ratalne. **Wysoka prowizya!** Zdolni odsprzedawcy otrzymają po krótkim czasie próbnym stałą płacę. Zgłoszenia pod **Pension 200** do Działu inseratowego „Naprzodu".

Winogrona deserowe lub jesienne morele duże, wybierane 5-klg. za 4 kor. Jabłka deserowe, gruszki, śliwki K 2·50, pomidory, świeża papryka, ogórki, **melony cukrowe** 2 K. Dostarcza Jenö Müller, właściciel winnic, Kiskunhalas, Węgry.

Miodobrania rozpocząłem. Teraz miód najlepszy aromatyczny, bardzo dobry w smaku, kuracyjny lipcowy 5 klg. blaszanka K. 7·80. Miód stołowy do picia 5 kg, gąsiorek K. 6·20. Masło stołowe codziennie świeże 5 kg. paczka K. 12.— Wysyła za zaliczką J. M. Farba, Podhajce 79.

MIÓD! MIÓD! świeży lipcowy, gęstopłynna patoka „rarytas miodoborów" 5 klg. 7 K. 50 h. franko. Korzeniewicz em. nauczyciel, Iwanczany.

Nie czekajcie aż włosy wypadną a łysina będzie przeświecać, lecz zawczasu używajcie

„SZUM"

jedyny proszek aseptyczny, znakomicie działający, zapobiega wypadaniu i siwieniu włosów, niszczy łupież i nadaje włosy właściwy kolor **Pakiet 25 hal.** Wszędzie do nabycia w aptekach i drogueryach.

Drukarnia w mieście powiatowem w zachodniej Galicyi jest do sprzedania z powodu słabości właściciela, dobrze rentująca się, z urządzeniem maszynowem najnowszej konstrukcyi z dobrą liczną klientelą, połączona ze składem papieru, druków urzędowych, przyborów kancelaryjnych i handlowych, oraz przyborów i i książek szkolnych. Zgłoszenia do Działu inseratowego „Naprzodu".

Realność

w śródmieściu nadająca się na zakład przemysłowy, skład i mieszkanie do wynajęcia od 1 lipca 1911. Bliższa wiadomość w kancelaryi Dra Adolfa Schmindlinga adw. w Krakowie, ul. Jagiellońska l. 5.

Stowarzyszenie Spożywcze Warsztatowców c. k. Kolei państwowej w Podgórzu-Płaszowie.
Spółka zarejestrowana z ograniczoną poręką, zawiadamia swoich członków, że półroczne

WALNE
Zgromadzenie
odbędzie się **dnia 12 sierpnia 1911 w sali jadalnej ogrzewalni kolei państwowej w Podgórzu-Płaszowie.**

Od dnia dzisiejszego płacą studenci, wojskowi i dzieci na galeryę, 1. i 2. miejsce połowę cen.

Tylko 9 dni w Krakowie! Tylko 9 dni w Krakowie!

CYRK HENRY'EGO

na Błoniach, w stałym budynku Cyrku Edison.

Dziś i codziennie o godzinie 8¼ wieczór
WIELKIE GALOWE
PRZEDSTAWIENIE
z całkiem nowym programem.

Debiut Mlle Melanie z jej sforą chartów syberyjskich.
Debiut dyr. Henry jako niezrównanego jeźdźca wyższej szkoły z jego niezrównanym rosyjskim karym ogierem „Ortoff".
Produkcye 4 wspaniałych słoni.
Najlepszy klown teraźniejszości Cavallini.
Debiut Mr. Riego, jako kuglarza na koniu.
Sensacyjne! Cuda morza! Kapitan Frohner z jego tresowanemi lwami morskiemi.
Latający ludzie.
Wspaniałe wolne tresury, przedstawione przez dyr. Henry.
Cały wspaniały prawdziwy wielkomiejski program.

Ceny miejsc zwyczajne.

Bilety wcześniej do nabycia w c. k. Głównej składowni tytoniu p. W. Bujańskiego, Rynek, A.—B. od godz. 9 rano do 6 wieczór.

We wtorek dnia 1 sierpnia o godzinie 8¼ wieczór
JOUR FIXE.

Spółka Fakturowa w Krakowie

stow. zar. z ogr. por.

ulica Juliana Dunajewskiego L. 3

założona dla Galicyi zachodniej przez

Bank Krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem Filię w Krakowie.

Eskontuje: Faktury, Remesy, Dewizy, Przekazy, Zaliczki kolejowe oraz wszelkie pretensye kupieckie.

Załatwia inkasa. — Udziela kredytu w rachunku bieżącym.

Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności i na rachunek bieżący i oprocentowuje takowe po

4½%

od następnego dnia po złożeniu. Wypłaca codziennie nawet większe kwoty bez wypowiedzenia.

Podatek rentowy opłaca Spółka Fakturowa z własnych funduszów.

Godziny urzędowe od 9—12½ i od 3—4½.
W soboty jednorazowo od 9—2.



„THE GRESHAM"

Towarzystwo ubezpieczeń na życie w Londynie
zostaje pod kontrolą rządu austryackiego i angielskiego.

Depozyt Towarzystwa przy c. k. państwowej Centralnej Kasie we Wiedniu jako gwarancya dla ubezpieczonych w Austryi wynosi

koron 34,772.297·08.

Wypłacone police	K	564,626.996
Aktywa	K	235,857.564
Roczny dochód	K	33,767,312
Stan ubezpieczeń w Austro-Węgrzech około	K	170,000.000
Depozyt u rządu austr. i wartości ulokowane na Węgrzech	K	63,703.554
Roczne wypłaty dla austr. i węgierskich ubezpieczonych	K	7,429.126

Nowe taryfy z korzystnemi kombinacyami. Informacye i prospekta darmo i opłatnie.

Filia dla Austryi: Wien, I., Giselastrasse Nr 1.

Generalna Agencya w Krakowie: ulica Grodzka L. 18.

Przyjmuje się chętnie pod korzystnymi warunkami takie osoby, któreby się jako akwizytorzy do przyjmowania ubezpieczeń na życie nadawały

---



Bilety okrętowe do Ameryki i Kanady

Kto się chce uchronić od zawodów i strat niech żąda pouczeń.

Zofia Biesiadecka
Oświęcim.

Spieszę, kupuję tylko prawdziwe



Palma kauczukowe obcasy

YOST



pięknie - - i szybko

pisząca amerykańska maszyna z pismem natychmiast widocznem — bez

TAŚMY

Proszę żądać prospektu i zademonstrowania modelu z r. 1911 na nasze koszty.

Główny skład

Expozytura Akcyjn. Tow. maszyn do pisania YOST
we Lwowie, Sykstuska 48. Telefon 14.

We środę dnia 9 sierpnia 1911 roku o godzinie 6½ wieczorem odbędzie się **w lokalu Grupy kolejarzy ul. Zacisze 12**

Walne Zgromadzenie

członków „Towarzystwa oszczędności i kredytu funkcyonaryuszów kolejowych w Krakowie", Stowarzyszenia zarejestr. z ograniczoną por. z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie komitetu założycielskiego.
2. Odczytanie i przyjęcie statutu.
3. Wybór dyrekcyi i zastępców na lat 3.
4. Wybór rady nadzorczej.
5. Przystąpienie do Związku stow. zarobk. i gospod. we Lwowie.
6. Wnioski i interpelacye.

W razie nie zjawienia się dostatecznej ilości członków odbędzie się zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym o godzinie 7½.

Za komitet:
Lukas Józef. Golka Józef. Wolnicki Piotr.

⅛ kg. 46 h.

mocnej i aromatycznej

KAWY

poleca
WOJCIECH OLSZOWSKI
Kraków,
Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej.

Najlepsza czekolada z fabryki
ADAMA PIASECKIEGO
Kraków
ulica Długa 12 — Floryańska 2.
Proszę żądać wszędzie.

We środę dnia 9 sierpnia 1911 roku o godzinie 7½ wieczorem odbędzie się **w lokalu Grupy kolejarzy ul. Zacisze 12**

Walne Zgromadzenie

członków „Stowarzyszenia spożywczego funkcyonaryuszy kolei państwowej „Solidarność" w Krakowie" z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie komitetu założycielskiego.
2. Odczytanie i przyjęcie statutu.
3. Wybór zarządu.
4. Wybór komisyi kontrolującej.
5. Wnioski i interpelacye.

W razie nie zjawienia się dostatecznej ilości członków zgromadzenie odbędzie się z tym samym porządkiem dziennym o godz. 8½.

Za komitet:
Jan Lukas. Jan Gazur. Teodor Klucka.

Celujący uczeń kl. VI. poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Łaskawe zgłoszenia pod D. Z. Poste-restante Kraków.

Ostatnia nowość!



Cenniki darmo i opłatnie.

Już nadeszły zachwycające

Półbuciki i pantofelki z klamrami

Pantofelki wycięte od **kor. 3·20**

Bardzo eleg. półbuciki z klamrami od **kor. 4·50**

Największy wybór obuwia wszelkiego rodzaju po niskich stałych cenach fabrycznych, na podeszwach uwidocznionych.

Alfred Fränkel, spółka kom.

Kraków, Rynek główny L. 14.

Zastępca: L. STEIGLER. 130 filij we wszystkich większych miastach kraju i zagranicą.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. [illegible] (Telefon Nr. [illegible]).